

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

**PRZEDPŁATA:**

dwierocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 13. Stycznia. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza kilka cesarskich dekretów stanowiących podział prefektur i gmin w Algierji. Znoszą trzy cywilne komisariaty, trzy inne zaprowadzają, urządzają 28 nowych gmin, tak że ich liczba w ogóle wynosi 47.

Bruksella, 11. Stycznia. — Ślub arcyksięcia Ferdynanda Maxa z królową Karoliną belgijską, odbędzie się w pierwszych dniach Czerwca.

— Morning Post donosi, że konferencye odbędą się w Londynie we względzie urzędzenia Newszatelu, którego położenie zmieniło się po roku 1815, w którym oznaczono jego stosunki traktatem wiedeńskim.

Turyń, 10. Stycznia. — Kawaler d'Angrogoa odebrał rozkaz od swego rządu powitania wielkiego księcia Michała w Sycylii i towarzyszenia jemu w podróży do Nicei, gdzie go się spodziewają na obchód nowego roku greckiego. Izba deputowanych wybrała p. Cadornę prezesem, hr. Lissio i bar. Sappa wiceprezesami.

Genewa, 9. Stycznia. — Rosyjska parowa fregata „Orłow” przybiła na naszą przystań z Villa Franca. Przy wyleceniu w powietrze neapolitańskiej fregaty Karol III zginęło 90 osób.

Berlin, 15. Stycznia. — Najj. Pan raczył udzielić byłemu majorowi austriackiemu Rayskiemu w Pradze order orła czerwonego 3ej klasy, tudzież posługaczowi kamergierichtu Leonhardowi w Berlinie powszechną oznakę honorową, nadinspektorowi fabryki finansów Müllerowi tytuł radcy górniczego.

Berlin, 14. Stycznia. — Najświeższe wiadomości. Izbie deputowanych przedłożono onegdaj prawa finansowe, o których wspomniana mowa od tronu. Jest ich pięć i zostają w styczności z zaprowadzeniem trzyletniej służby w armii pruskiej i powiększeniem pensyi urzędników. W skutek tego etat wydatków powiększy się. Wynurzyć niemożemy jeszcze zdania naszego pod względem przedmiotów na nowo opodatkowanych, ponieważ jeszcze nierozczytaliśmy się w powodach do nowych projektów. Zawsze to zrada w nas pewne powątpiewania, ile że z różnymi zaprowadzeniami podatków, trzeba być

Blaise de Vigenere.

Zagraniczne literatury nowożytne, mianowicie francuska, obfitują w dzieła, po których ciekawe a nieraz zkładnawie nieznane napotykną wiadomości o dawnej Polsce. Niektóre pisma takowe, zdaje się że nigdy nie doszły do księgozbiorów krajowych, lub zwinawszy do nich przypadkiem, zawieruszyły się bądź uwięzły gdzieś tam w kątku, niedostrzeżone nawet przez pilnych szperaczy naszych, lub też całkiem zaginęły, nie zostawiając ani najdrobniejszego po sobie śladu.

Do takich obecnie nieomal wyginionych objawów literatury zagranicznej a białych kruków francuskich słusznie policzyć można dwutomowe dzieło, napisane przez Błażeja Vigenere dla Henryka Walezego, który, niby meteor, chwilę zabłysł na tronie polskim.

Tom pierwszy ma tytuł: *Les Chroniques et Annales de Pologne par Blaise de Vigenere, secretaire de feu Monseigneur le Duc de Nyvernois. A Paris. Chez Jean Richer libraire, rue S. Jean de Latran, à l'enseigne de l'Arbre Verdoyant. 1573. Avec le privilege du Roy. 4to. str. 487.*

Tytuł drugiego brzmi jak następuje: *La description du Royaume de Pologne et pays adiacens avec les statuts, constitutions, moeurs et façons de faire d'iceux, par Blaise etc. XCIII kart jednorazowo liczbowanych, czyli stron 188. Załączona: 1) tablica genealogiczna mająca napis: La Table des successeurs de Gedemin Grand Duc de Lithuanie (rodziny Gedyminowej ostatnim członkiem jest tu: Elizabeth femme du tres chretien Roy Charles de Valoys neuvieme à present regnant); 2) mapka ówczesnej Polski i krajów*

śasiadnich; 3) drzeworyty: tura, żubra, losia i rogu losiowego.

Dzieła tego nie posiadała biblioteka Żaluskich, bo Janocki nie nadmienia o niem w wiadomości o rzadkich dziełach wskazanego księgozbioru, ani go podobno nie znał sławny Tadeusz Czacki, gdyż, jak niżej zobaczymy, nie przywodzi go w szacownym dziele swoim: „O prawach polskich i litewskich.”

Z pomiędzy wszystkich, o ile mi wiadomo, nowszych pisarzy polskich, trzech tylko znakomitych pracowników dziejopisarskich miało sposobność obznajania się z tą rzadkością bibliograficzną.

Nieboszczyk Ursyn Niemcewicz w trzecim tomie „Pamiętników o dawnej Polsce” (wyd. Lipsk. na str. 18—21) umieścił kilka skromniutkich wyjątków. Ale wiadomość ta jest nader niedostateczną, bo wypisy nietylko zbyt niedokładne, ale najciekawsze szczegóły podane przez Vigenera a zkładnawie nieznane, uwagi Ursynowej nie zwróciły na siebie.

M. Wiszniewski, skrzętny autor niekrytycznej „Historji literatury polskiej”, w tomie siódmym na str. 496, 497 i 550, przytaczając dzieło Vigenera, króciuchne a po zwyczaju niedokładne *) o niem podaje wyobrażenie.

Ś. p. Jędrzej Moraczewski, autor „Dziejów rzeeczypospolitej polskiej”, w tomie piątym (str. 42—3) wyzyskał kronikę Vigenera, wypisawszy z niej nazwiska wspaniałego poselstwa polskiego, które w to-

*) W egzemplarzu, który miał przed sobą p. Wiszniewski, zapewne nie było drzeworytów przedstawiających tura i róg losiowy, bo o nich nie wspomina. (H. I. p. VII, str. 550, przyp. 502.)

dzie powiększyć koszta ich ściągania, a to o wiele podniesie miarę przypuszczoną nowych podatków.

W świecie politycznym glucho, dziś właśnie się rostrzyga sprawa newszatelka. Z tego powodu acz u nas glucho, ale wiele natężonej ciekawości.

Donieśliśmy wczoraj, że kardynał arcybiskup pragski, arcybiskup ołomuński i książę biskup wrocławski zjechali do Berlina, aby złożyli uszanowanie królowi Jmci. Teraz piszą dzienniki, że okrom tego celu, jeszcze jest inny, a tym jest urządzenie pogranicznych diecezji, z których jedne przesięgają z Prus do Austrii, a drugie z Austrii do Prus. I tak hrabstwo Glac należy do biskupstwa ołomuńskiego, a diecezya wrocławska znów rością się daleko w państwo austriackie, a nawet rezydeneya letnia księcia biskupa wrocławskiego Johannisberg, nie znajduje się w Prusach, tylko zagranicą. Z tego powodu układają rzezerzeni dygnitarze kościoła nowy podział diecezji, który zapewne dogodniejszym się okaże dla obu stronnych rządów.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 10. Stycznia. — JW. Antoni Melchior Fijałkowski, z biskupstwa hermopolitańskiego i suffraganii plockiej, na arcybiskupstwo warszawskie mianowany, jest z porządku szóstym arcybiskupem warszawskim. Pierwszym był, Franciszek Skarbek Malezewski, objął władzę archidiecezyi 2. Paźdz. 1818 r., a 18. Kwietnia 1819 r. życia dokonał. Drugim był, Szczepan Holowczyc, wstąpił na archikatedrę tutejszą 17. Grudnia 1819 i rządził do 23. Sierpnia 1823 r. Trzeci był Wojciech Leszczyce Skarboszewski, otrzymał Palljusz 12. Lipca 1824 r., umarł 12. Czerwca 1827 r. Czwarty był Jan Paweł Woronicz, piastował arcybiskupią godność od 28. Stycznia 1828 r. do 6. Grudnia 1829, w którym to dniu przeniósł się do wieczności. Piąty był Stanisław Kostka Lubicz Choromański, został arcybiskupem 15. Stycznia 1837 r., a 21. Lutego 1838, żyć przestał. Pierwszy to był z arcybiskupów warszawskich, który używał tytułu metropolity. Szóstym arcybiskupem został JW. Antoni Melchior Fijałkowski, któremu życzenia *ad multos annos*, dla pożytku kościoła, z najgłębszym uszanowaniem składamy. Przed wyniesieniem kościoła katedralnego Śgo Jana Chrzciciela, bullą ojca śgo Piusa VII papieża, z d. 12. Marca 1817, do stopnia i godności kościoła arcybiskupiego i metropolitalnego, była w Warszawie stolica ustanowiona d. 15. Listopada r. 1798, przez ojca śgo Piusa VI. papieża. Pierwszym i jedynym biskupem, został Jó-

warzystwie panów francuskich 18. Sierpnia 1573 wjeżdżało do Paryża.

Przypadkiem obejrzawszy tego białego kruka, obecnie zachowanego w bibliotece p. Feliksa Wężyka w Mroczyńcu (w W. Ks. Pozn.), obszerną wiadomość o nim przedstawić czytelnikom Gazety W. Ks. Poznańskiego zamyslałem.

Dzieło niniejsze jest nietylko bardzo szacownem pod względem bibliograficznym dla nadwyzwyczajnej rzadkości i pięknego wydania, ale też, co przecie najważniejsza, nie małej wartości dla ciekawych, aczkolwiek nielicznych, wiadomości zkładnawie nie znanych, jako i dla uwag i postrzeżeń samego autora, zastanowienia godnych a objaśniających ducha ówczesnego.

Vigenere, jak sam w przypisie królowi Henrykowi datowanym z Paryża 20. Sierpnia r. 1573 oświadcza, te kroniki skreślił, aby królowi Henrykowi Walezemu przedstawić dokładnie, ile możliwości, obraz obzerznego państwa, którego koronę dopiero co mu ofiarowano. „Tu więc,” mówi autor w przypisie, „najmężniejszy i najwspaniałomyślniejszy monarcho, widzieć możesz w przyrodzonym twym języku przedstawione i opisane prowincye, ziemie i kraje, które odtąd mają być poddane waszej królewskiej mości. Obyczaje i zwyczaje, stan i sposób życia ludów i narodów zamieszkujących je, rzeki i rzeczki znaczniejsze, miasta i stolice, biskupstwa, magistraty, urzędy i dostojęstwa królestwa, zarazem i czyny poprzedników w. k. m. Wszystko to jednak tylko w krótkim zbiorze skreśliłem, spodziewając się, że przekład francuski historji powszechnej Marcina Kromera wyjdzie na jaw.”

Czy wyszedł francuski przekład dzieła Kromero-

zef Bończa Miaskowski, zmarły r. 1804. Poprzednio kościół Śgo Jana był zaszczycony nazwą kolegiaty królewskiej, a jeszcze dawniej parafialnym i należał do archidiecezji gnieźnieńskiej.

— Ś. p. Józef Zieliński, b. prof. b. lic. warsz., o którego skonie donieśliśmy, w r. 1816 wydał słuszenie cenioną gramatykę języka francuskiego teoryczno-praktyczną. Dzieło to w 2 tomach zawarte, wyszło w Warszawie u Zawadzkiego i Węckiego, i dedykowane było uczonemu Lindemu. Także wydał kurs literatury francuskiej w 3 tomach.

— Publiczność z zajęciem nowem zwiędza wystawę starożytności, w pałacu hr. Aug. Potockich. I pleć piękna ma tam niemały interes. Pomiedzy przedmiotami ciekawymi, które ona tylko dokładnie ocenić potrafi, znajduje się korona nadzwyczaj pięknej roboty. Należec miała niedys do słynnego poety Torkwata Tassa, i nabytą została w Rzymie, za 30,000 fr., przez ś. p. Klementynę z książąt Sanguszków hr. Małachowską (pierwszą fundatorkę kościoła Śgo Karola Boromeusza w Warszawie). Dziś ta osobiwość sztuki koronczarskiej, a zarazem historyczna pamiątka XVI wieku, jest własnością JW. Reinhardt, i może być nabytą za 1500 rs. (10,000 złp.).

— Warszawa, 11. Stycznia. — Szczególnym zrządzeniem losu, kiedy JW. arcybiskup JX. Fijałkowski, 6tym, z kolei zasiada na stolicy arcybiskupiej warszawskiej, erygowanej r. 1817; dostojny J. metropolita JX. Żyliński, 6tym jest także z porządku arcybiskupem mohylewskim, od czasu erygowania tego arcybiskupstwa w r. 1786. Oba też ci dostojni prałaci w jednym r. 1856, wyniesieni zostali na te wysokie stopnie hierarchii kościelnej. Poprzedników JW. JX. Fijałkowskiego na arcybiskupstwie warszawskim, oddzielnie wskazaliśmy. Poprzednikami JW. księdza Żylińskiego, na arcybiskupstwie mohylewskim byli: Stanisław Bohusz Sierstewicz, zmarły r. 1826; Kazimierz Kacper Cieciszowski, zmarły r. 1831; Ignacy Ludwik Pawłowski, zmarły r. 1842; Kazimierz Dmochowski, zmarły r. 1851 i Ignacy Hołowiński, zmarły r. 1855.

— Michał Marszewski, biskup nominat dycezyi kujawsko-kaliskiej, przybył wczoraj z Włocławka do Warszawy. — Przybyli także z Włocławka: Maciej Drozdowski, kanonik katedry kujawsko-kaliskiej, i Michał Schultz, kanonik sandomirski i kaliski.

— Rzeczywisty radca Niemojewski, koniuszy dworu J. C. Mości, marszałek szlachty gub. Radomskiej, przyjechał z Oleszna.

Rosya.

Z Petersburga pod d. 2. Stycznia piszą do Independance belge: Stosunki między Rosją a Chinami nie są weale marzeniem. To pokazuje się między innymi i z tego, co Pieszczola północna z Kiahty donosi, że urządzoną została w prostym kierunku komunikacja pocztowa między Kiahtą a Peckingiem, 1400 wiorst od siebie odległymi miejscami.

Donieśliśmy, że d. 9. Grudnia r. b., w kościele st. petersburgskim św. Katarzyny, odbył się uroczysty akt przyjęcia Palliusza przez najgodniejszego metropolitę wszystkich rzymskokatolickich w Rosji kościołów, arcybiskupa mohylewskiego, Waclawa Żylińskiego. Dajemy dziś krótkie opisanie tej uroczystości.

Po nieodżałowanej stracie uczonego i wymownego arcybiskupa Hołowińskiego, odznaczający się rzadką zdolnością do rządów biskup wileński Waclaw Żyliński, który w przeciągu lat ośmiu, przeszło 300,000 osób pobierzmował, około 300 kapłanów wyswięcił i 41 kościołów pokonsekrował, mianowany przez cesarza arcybiskupem mohylewskim, i zatwierdzony przez stolicę apostolską; Palluszem, jako znamię arcybiskupiej dostojności zaszczycony został. Oczekiwany przez osieroconą dycezyę, przybył dostojny arcybiskup do Petersburga dnia 4. Grudnia i niedzielę drugą adwentu, to jest dzień 9. b. m., na przyjęcie Palliusza wyznaczył. Przybyli też wezwani na tę uroczystość Borowski, biskup łucko-żytomierski, i Wojtkiewicz, biskup miński. W dniu naznaczonym kościół ś. Katarzyny wspaniałe, ale z majestatyczną prostotą przy-

brany został. Środek kościoła od drzwi aż do kratedk wybito był ponsowym sukmem, a całe presbiterium kosztownymi kobiercami wysłane. Naprzeciw tronu arcybiskupiego przygotowane były dwa wspaniałe siedzenia, jedno dla metropolity z asystencyą, drugi dla biskupa mińskiego, a przed krzesłami przyrządzone były dla posłów katolickich i dygnitarzy państwa.

Dodamy do tego wyborną instrumentalną i wokalną muzykę, i przy natłoku ludu najściślejszy porządek; a przyznać musimy, iż te wszystkie rozporządzenia dostojnego przełożonego księży Dominikanów, Księdza Staniewskiego, które widocznie kierowało serce, były wyrazem uczuć duchowieństwa i katolików tutejszej stolicy dla naszego arcybiskupa.

O godz. 11. arcybiskup przybrany w ponsową metropolitalną odzież, rókietę, mucel i biret, przybył do kościoła. Asystowali mu dwaj prałaci mohylewscy i jeden kanonik wileński w togach swoich kapitul. Rzymskokatolickie kolegium, akademie duchowna z krzyżem i wodą święconą, spotkało go u drzwi kościelnych. Arcybiskup ukląkł z pokorą na progu kościoła, do którego wchodził w imie pańskie i błogosławił lud swojej nowej owczarni, przeszedł do wielkiego ołtarza, gdzie otoczony asystencyą zasiadł na przygotowanym siedzeniu. Mszą św. celebrował pontyfikalnie biskup Borowski, a lud cały, w którego sercu nie wygasła jeszcze pamięć zmarłego przedwczoraj arcybiskupa Hołowińskiego, błogosławiąc Boga, pocieszył się widokiem nowego arcybiskupa.

Po komunii wniesiono na bogatym wezgielciu Palliusz i złożono na środku ołtarza, a arcybiskup jako też biskup Wojtkiewicz, do celebry ubierać się poczęli. Po zakończonej ofierze mszy św., dwaj biskupi z mitrami na głowach usiedli przy wielkim ołtarzu na faldistrajach, a kanonik wileński ks. Krasieński, w kapę przybrany, odczytał po łacinie bullę ojca ś. Piusa IX. do arcybiskupa, do biskupów sufraganów, do kapituły mohylewskiej, do całego duchowieństwa i ludu, do biskupa mającego wkładać Palliusz i nakoniec bullę o Palliuszu.

Następnie przez trzech kapłanów odczytana została bulla do ludu po polsku, po francusku i po niemiecku. Tu arcybiskup zbliżył się do ołtarza bez mitry i ukląknawszy wykonał przysięgę na wierność stolicy apostolskiej, a po niej przysięgę na wierność Najj. cesarzowi Aleksandrowi II., której zbliżywszy się do ołtarza, raczył asystować minister spraw wewn. Łanskoj. Po wykonaniu przysięgi, arcybiskup kłęcząc, podług formy pontyfikału rzymskiego, z rąk biskupa Borowskiego, w asystencyi biskupa Wojtkiewicza, przyjął Palliusz i dał błogosławieństwo nowej swojej owczarni, a kościół zabrzmiał dziękczynnym hymnem Te Deum laudamus, po którym odśpiewane były modlitwy za cesarza i ojca ś., za arcybiskupa Waclawa i cały kościół. Poczem metropolita, zasiadłszy na tronie, przyjmował powinszowania biskupów, ministrów i dygnitarzy, którzy ten obrzęd swoją obecnością uświetnić raczyli, oraz całego duchowieństwa.

Nie dla jednego z czytelników naszych zajmującą może być rzeczą choć krótką wzmianka o palliuszu. Jest to biała, wełniana taśma, z naszytymi czarnymi krzyżami, na dwa przeszło cale szeroka, wkładająca się na ramiona w kształcie koła, od którego dwa końce czarne, jeden na piersi, drugi na plecy spada. Wyrabia się on w klasztorze Sakramentek w Rzymie, z wełny z dwóch białych baranków, które corocznie ofiarowane bywają w dzień św. Agnieszki, w kościele pod jej tytułem, i potem błogosławione przez samego papieża. Palliusze poświęcają się w dzień św. Piotra i Pawła. W wigilię zaś składają się na grobie św. Piotra i tam przez całą noc zostają. Dla tego się mówi, że palliusz wzięty jest z ciała św. Piotra. Skromna ta i prosta ozdoba jest znamięm wysokiej arcybiskupiej dostojności. Chociaż w odmiennym kształcie, sięga ona pierwszych wieków kościoła. Mianowany arcybiskupem, dla okazania swojej uległości dla stolicy apostolskiej, obowiązany jest sam prosić ojca św. o palliusz. Używa się on tylko w czasie celebry, w dni wyznaczone od papieża, i tak jest przywiązany do osoby arcybiskupa, że z nim i do trumny się wkłada. — W następnym tygodniu JW. arcybiskup odbędzie żałobne nabo-

wskiego De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX, powiedzieć nie umiem.

W pierwszym tomie kreśli Vigenere dzieje polskie aż do elekeji Henryka Walezego. Obraz ten historyczny dosyć zgrabnie wykończył wedle dzieła Herburta p. t. Chronica sive historiae polonicae compendiosa descriptio (1sze wyd. Bazyl. 1571. 4to), dzieje polskie jako tako doprowadziwszy) aż do chwili, kiedy wspaniałe poselstwo polskie do Paryża przybyło z oznajmieniem Henrykowi, iż go obrano królem polskim. Źródło wskazuje Vigenere przywodzi w przedmowie do czytelnika, pisząc: „Prawdać to, że do historii niemal naśladował lub, rzekłbyś, przetłumaczył Herburta, który skrócił i przelał w krótki zbiór historią Kromera”

Pod względem krytycznym, te kroniki i roczniki jeszcze mniej mają wartości niż Herburta dziełko, bo w przekładzie Vigenerowskim nie obszło się, jak już uważał p. Wiszniewski, bez kilku przez francuskiego pisarza przyrzuczonych omyłek historycznych. Nie postarał się też Vigenere o dokładniejsze wiadomości, któreby sprostować lub uzupełnić mogły półgębkiem a przepochlebnie zdziałane przez Herburta opowiadanie czasów Zygmunta starego.

Vigenere w ogóle tylko w pięknie świetle przedstawia Polskę, by ją powabną uczynić a ponętną dla swego Henryczka, usunawszy, wzorem poprzedników swoich Herburta i Kromera, wszelkie powadze królewskiej zbyt ujmujące, za Zygmunta I i Zygmunta Augusta zaszcze, wiernych poddanych domaganie, a mianowicie kochanej małżonki Zygmuntovej Bony

*) P. Wiszniewski w siódmym tomie Hist. lit. pols. na str. 496—7 powiada tylko, że Vigenere „przetłumaczył Herburta na język francuski dla Henryka Andegaweńskiego, niemając myślek przydawszy”.

ohydne zabiegi. Ta tedy dążność, tak przecie niezgodna z obowiązkiem prawego dziejopisarza, szczególniej w drugim tomie jaskrawszą się objawia. Przeto też troskliwie w opowiadaniu swojem wystrzega się wszystkiego, coby, choć prawda, jednak mniej pożądanem lub nieprzyjemnem być mogło dla Walezyusza rozpieszczonego włosko-hispańsko-francuskiemi pojęciami o państwie, lub coby nareszcie mogło nawet odstręczyć od korony polskiej synalka Katarzyny Medyceuszowej, zanurzonego w roskoszach.

Czytelnicy Gazety W. Ks. Pozn. radzi zapewne poweznać wyobrażenie o dziejopisarzkiej zdolności p. Vigenere. Zecheą tedy zwrócić uwagę na dalszy ciąg historii polskiej pióra Vigenerowskiego, w przekładzie polskim niżej zamieszczony.

Herburta do śmierci Zygmunta I. ułożył „Compendium historiae polonicae czyli krótko zebrane dzieje polskie”, a Vigenere, na samo zakończenie rządów Zygmunta I., bardzo niedostatecznie i zbyt podchlebnie skreślonych przez Herburta, wymieniwszy wszystkich sławnych panowników europejskich, Zygmuntovi I. współczesnych, na dwóch niespełna stronach napomyka o tak ważnem panowaniu Zygmunta Augusta, w te słowa:

„Po śmierci Zygmunta I. bez wszelkiej ceremonii objął Zygmunta August rządy królestwa, bo już jego ojciec dał go obrać królem, mającego jeszcze niespełna lat dziesięć, stary albowiem nie spodziewał się tak długiego życia. Lecz P. Bóg przedłużył jego dnie ku dobru i spokojności kraju. Był to istotnie Zygmunta August weale nie zły panownik, ani mu zarzucać nie można żadnej niepozewności ni hańby, ale też w niczem nie wyrównywał cłocie ojcowskiej. Bo się też zanadto oddawał uciezce swojej, t. j. spocznienu, rzekłby kto może, lenistwu, znać uciecha i ukonten-

owanie wielkich panów zmierza się wrodzonymi ich skłonnościami. Wszelako znajdujemy dosyć takich, którzy nad wszelkie przyjemności i rozkosze tego świata przekładali pracę moralną i czynność nieustanną. Do téjto liczby nie należał Zygmunta August; można albowiem powiedzieć, że za jego czasu zbroje Polaków, którzy są jednym z najwaleczniejszych i najbitniejszych narodów całej ziemi, tak dalece zaszły rdzą, iż trzeba będzie dobrego płatnerza, aby je oczyścił i wypolerował. Umiełi też wtedy dobrze upatrzyć pory do interesu, a jeszcze lepiej przypilnować go. Lecz wróemy do Zygmunta Augusta, ożenił się nasamprzód z Elżbietą, córką Ferdynanda, króla rzymskiego (który odtąd został cesarzem), w Maju 1543; ta zaś zmarła bezdzietną d. 15. Marca 1545. Poczem zawarł ślub małżeński z Barbarą, wdową po Gastoldzie, Litwinie, na co się wszyscy jego powinowaci i poddani tak rozgniewali, że się gotowali do buntu przeciw niemu, a byłoby się zanosiło na większy rozruch, gdyby sam Ferdynand wzbudzonych nie uśmierzył umysłów, bardziej pamiętając o spokojności narodu niż o urazie sobie wyrządzonej. To też bynajmniej żeby ją powetować, Zygmunta August zaślubił sobie drugą córkę jego, Katarzynę, wdowę po ś. p. księciu mantuańskim, bracie księcia de Nivernois (Barbara bo długo nie żyła): wesele odbyło się z wielką okazałością i wspaniałością w Krakowie 31. Lipca roku 1553, lecz ani z nią dzieci nie miał. Umarł zeszłego roku niezostawivszy potomka; żył lat 52, a panował 24. Był ostatnim z książąt litewskich, którzy panowali 186 lat nad Polską, zaczawszy od Władysława Jagielly, który wraz ze swoim narodem przeszedł na wiarę chrześciańską.”

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zeństwo za duszę ś. p. poprzednika swego, arcybiskupa Holowińskiego.
(K. W.)

Francja.

Z Paryża pod 9. Stycznia piszą do Nordu: Wczoraj odesłali drudzy pełnomocnicy do dworów swych protokół 6. Stycznia podpisany; z powodu odległości między Paryżem, Petersburgiem i Konstantynopolem spóźni się ratyfikacja i ogłoszenie jej aż do końca miesiąca bieżącego.

Paryż. 10. Stycznia. — Z Bastii w Corsyce donoszą pod 1. Stycznia, że od kilku dni panują tam wielkie mrozy, i że wszystkie góry śniegiem pokryte tak że poczta zaniechać musiała kursów.

— Wszyscy są tu pełni najlepszej otuchy w sprawie szwajcarskiej. Dr. Kern wrócił do Szwajcaryi, aby być na zebraniu związkowym d. 14. Stycznia.

— Verger, morderca arcybiskupa, nie chciał sobie wybrać obrońcy, i musiano mu go przydać z urzędu. Ciągłe okazuje tę samą spokojność umysłu.

— Dziś pochowano księdza arcybiskupa paryskiego z oznakami wszelkiego przepychu i wspaniałości. Dwór, wyżsi urzędnicy tak cywilni, jak i wojskowi towarzyszyli zwłokom.

Paryż. 11. Stycznia. — Dnia 17. m. b. stanie Verger przed sąd przysięgłych, obrońca jego wyznaczony z urzędu pan Nogent Saint Laurenz.

— Najlepsze mają nadzieje co do prędkiego załatwienia sporu między Szwajcaryą a Prusami. Mówią, że z więzień powypuszczani jeńcy wyprawdzeni będą ku francuskiej granicy, gdzie ich czeka przyjazne przyjęcie.

— Na morzu Śródziemnym panowała w ostatnich czasach wielka nawałnica, i nie mamy dotąd jeszcze żadnej wiadomości o Feruk Khan, którego już wczoraj w Marsylii oczekiwano.

— Pays donosi, że cesarz austriacki niezadługo uda się do Parmy. Pobyt cesarza w tem mieście jest przeważnego znaczenia, mianowicie odkład polityka rządu tego monarchy zdaje się chcieć wywierać wpływ swój w sposób umiarkowany na Włochy. Przypisują cesarzowi tę myśl, że chce znieść w Carvara stan obciążenia, i mówią, że zamierza wyprowadzić wojska austriackie z Parmy.

(Z kor. Cz.) Donosiłem w ostatnim moim liście, że w wigilią Nowego Roku, miał być dany bal przez hrabinę Kisielew. Stanowisko polityczne jakie zajmuje hr. Kisielew jako poseł rosyjski i obecność na balu mającym prawie charakter wyłączny towarzystwa polskiego, hr. Walewskiego, ministra spraw zagranicznych, nadało temu zebraniu wieczornemu, większą daleko wagę, i stało się ono dzisiaj przedmiotem nie tylko powszechnej rozmowy, ale nieskończonych domysłów i wniosków. Ze hrabia Walewski był bardzo uprzejmym dla gości, że hrabia Kisielew chciał się poznać z Polakami z kraju przybyłymi, to wzięto zaraz za wróżbę trwałości przymierza z Anglią a następnie rozbratu z mocarstwem północnem. Tak jak przed niewielu dniami rozniesiona wieść o małżeństwie hr. Morny z księżniczką Trubecką (podług innych z hrabianką Tolstoy) dała powód do przypuszczeń w brew tym samym przeciwnych. Ja też weale nie myślę wyprowadzać żadnych następstw nieprzewidzianych, niczem usprawiedliwić się nie mogących, a tylko chciałbym pozostać w zakresie kronikarza. Żeby mi Balzak uczcił był swojego pióra, zacząłbym od opisu mieszkania pani Kisielew przy ulicy d'Aujou St. Honore pod nr. 27; niepominałbym wzmianki, że ulica ta jednym końcem dotyka hotelu ambasady rosyjskiej, drugim przypiera do grobowego pomnika Ludwika XVI., ztąd naturalnie wysnułbym szereg wniosków, nimbym przystąpił do samych pokojów, ich plan nakreślił, opowiedział ich skład i przybranie, kędy się szło do bufetu, gdzie tańczowano, gdzie poufne siedziały matrony, za jakim oknem orkiestra zakryta była piramidą wonnych kwiatów, ale kiedy tego rodzaju drobnostki mogą bez wielkiej szkody zapełniać karty romansu, a w ramach korespondencyj byłoby im za ciasno, wolę tedy z przedsięwzięcia wyciągnąć prosto do pierwszej sali i powitać gospodynię domu opierającą się na lasce; wspomniała jej postać w czarnej sukni przybrana, na głowie czarne koronki i niebieskie pióra dopełniają jej stroju. Komuż nie znana jej grzeczność i uprzejmość! to też i każdy z zaproszonych stanął na czas u progu gościnnego domu i o 11. godzinie było już wesoło. ochoczo i tłumnie — ale jakież było zdziwienie wszystkich, kiedy najbardziej popsuci jej serdeczną dobrocią, znaleźli ją w tym dniu stokrój raz grzeczniejszą, wylaną dla każdego, niezmordowaną w objawieniu nieudanej rozkoszy przy witaniu swych gości. Jest więc to prawdą, że serce nasze posiada niewyczerpane skarby, i byle ich niezaniebać jak kopalni olkuskich, można z niego coraz nowy a zawsze bogaty wydobywać kruszec. Odkąd Dmuszewski począł opisywać bale, wkraczanie w jego dziedzinę stało się nazbyt trudnem, co bądź niepodobna jest was Krakowian poznać choć pobieżnej wzmianki o balu hr. Kisielew, gdzie tyle jaśniało piękności a przed najpiękniejszymi jeszcze nasze Polki jak królowe prym brały. Macie tedy wiedzieć, że insygnia majestatu oddane były tą razą pod straż i pieczę dwóch sióstr hr. A. P. i L. K. Żeby tak znakomity urząd piastować, trzeba koniecznie, by natura i fortuna podały sobie ręce, a gust i dobry smak przewodniczył w wyborze stroju. Ktoby się znalazł w podobnym położeniu, zamiast myśleć nad tem co ma przyjąć lub odrzucić, żeby nie zamglić blasku wdzięków, niewłaściwą barwą nie ująć uroku, niech lepiej po prostu zostanie naśladowcą i niech zapamięta strój białych sukni (*en moire antique*) z tunikami lekko piórami ogarniowanymi; niech policzy młeczne drogi perł i firmament rozsypanych dyamentów jakoby gwiazd srebrnych, a w przeplatanych warkoczach lśniącym zielonem liściem, niech szuka kwiatu nenufaru. Tak były strojne owe siostry, co raczyły zejść na nasz padół ziemski, z wyższej jakiejś krainy. Hr. Al. B. zostawiwszy z powodu żałoby swe klejnoty w domu, ukazała się nam jakoby marmurowa statua osłonięta białym koronkowym welonem. X. Hel. S., której uroda i świeżość dzisiaj już są tak rzadkie, jak fiołki pod naszą strefą gdy śniegi gaje przykryją, miała podobnie białą suknię z wolantami jasnozielonemi, a na włosach wieniec z kwiatu kasztanów. Patrzeć na nią za istotnie, że wygast dom książąt na Ostrorogu, do którego tylko i to przez wzgląd sąsiedzki mogła przynieść swe wiano. I nie dziw, że pewien pan z dalekich pozadnieprzańskich włości o jej rękę się stara, i jemu pewnie dziwnem nie będzie, jeżeli otrzyma odprawę: wszak niedawnymi dniami słyszeliśmy jej rozmowę ze zdobywcą Sewastopola, w której sam uznał się zwyciężonym. Jużem chciał na tem skończyć, ale tu widzę jeszcze dziś Krakowianki a przynajmniej jakieś prawo do waszego obywatelstwa mające, i pominąć ich niesposób. Panna Cel. W., której stroju sukni dla blasku jej oczu dojrzyć truno —

wiem tylko, że róże kwitły na jej warkoczach, i ta druga Br. W. z pogodnem obliczem, malującą wesołą swobodą i naiwną prostotą ubrana w tarlatanowej różowej sukience w bukiety atlasowe białe, a we włosach śnieżycę i kaskady świecących zielonych perł. To też i ta swoboda daje jej odwagę, że śmie tańcować z p. Hume wywołującym duchy, z którego wzrokiem, któż uwierzy! pośród balu, zawieszony obraz przybrał żywotne ruchy. Odwaga u mężnych jest w wysokiej cenie — i oto znowu tańczy z Anglikiem Stockwel rycerzem z pod Sewastopola, który Rosyanom nie może przebaczyć śmierci swojego brata, dziwi się, że Polki są na balu u Rosyan, sam jest na nim, i dopiero tam się dowiaduje, że hr. Kisielew jest Polką. Któż to wszystko zrozumie! Z Rosyan byli: Buturlin, Stałypin, Bodisco, Kalerdzi, i jej siostra posłowa saska, ładna panna Pankratiew. Innych narodów reprezentantów wylizać byłoby niesposób, trzeba tedy chcąc niechcąc skończyć na mazurze, w którym przypomniano dawną staropolską figurę, kiedy młodzian ukłękawszy wypijał kielich za zdrowie swej bohunki. Takim mazurem i takim toastem powitano Rok Nowy i zabrawszy z nim znajomość tańczowano jeszcze do 5. z rana.

Hiszpania.

Madryt, 4. Stycznia. — Dowiadujemy się, że targów w Walencyi dnia onegdajszego nie odwiedzili wieśniacy z powodu groźb, jakie na nich miał młotłoch miejski. W mieście silne obiegały patrole i ciągle aresztowano. I w Maladzie powstały niespokojności. Lud po ulicach się walewał krzyżąc: niech żyje Rzeczpospolita! i w innych miejscach dochodzą wiadomości rozruchów ludowych. I w Madrycie objawia się duch niespokojności, niezadowolenia między klasą średnią, bo od czterech dni podniosły się niestychanie ceny żywności. Niepewność staje się coraz większą; wczoraj dopuszczono się kradzieży, okazującej śmiałość i bezczelność złodziei.

— Porzucono znowu myśl utworzenia ministerstwa pod O'Donnellem, chociaż, jak to z pewnego wiemy źródła, generał ten okazywał gotowość zajęcia prezydentury w ministerstwie. Królowa niezezwoiliła na przyjęcie do ministerstwa kilku elementów konstytucyjnych, i panowie Narvaez i Pidal ponieśli porażkę tem dotkliwszą, że zagrożeni członkowie gabinetu, jako to: panowie Nocedal, Moyano, Lersundi i Barzanallana, wiedzą o zamiarze obu ministrów, i zwracają się przeciw nim tak, iż zupełne rozdwojenie, że nie powiem, anarchia panuje w ministerstwie. — Dziś chleb jest tańszy.

Kronika miejscowa.

Poznań, 15. Stycznia. — Już to od lat kilku toczy się spór po różnych prowincjach pruskich, czyli nie należałoby zaprowadzić napowrót kar cielesnych na przestępców różnego rodzaju. Jedni mówią, że kar podobnych nie można używać, jako hańbiących ludzką, drudzy upatrując w ludziach wiele słabości zwierzęcych, chcą karami cielesnymi wyleczyć ich z tych słabości, inni nakoniec mówią, że lepiej jeżeli władza użyje przeciw przestępcom kar cielesnych, aniżeli prywatni, którzy w uniesieniach albo miary nie zachowują, albo przez krewkość dopuszczają się niesprawiedliwości na niewinnych. Zawsze to kwestya bardzo lechliwa, stanowić samemu, czyli użyć wypada kija, bata lub pięści na drugiego, który wedle jego przekonania krzywdzi go na majątku lub honorze, bo od sług podobne widzimi się przeniosłoby się w równe albo jeszcze w wyższe sfery, analogia byłaby ścisła. Ztąd też częste dochodzą nas reklamacje przeciw podobnym analogiom, a chociaż nie możemy sądzić i stanowić o powodach do nich, radzimy przecie, aby się wstrzymywać we wszystkich przypadkach od pięściowych dowodów, bo krzywdzą obie strony i wymierzających i odbierających. Oświadczając się tak przeciw wymiarowi sprawiedliwości za pośrednictwem przemówienia się cielesnego wedle własnego widzimi się, nie możemy pominąć milczeniem petycyi, która doszła do sejmu z prowincyi poznańskiej, o której wspomina Gazeta wrocławska w nrze 21. Nazwisk zamieszonych pod petycją nie zamieściła owa gazeta, osnowę jej atoli taką podała: w jednej petycyi nadesłanej sejmowi z prowincyi poznańskiej względem przywrócenia kar cielesnych powiedziano: podpisani na petycyi czują w codziennem położeniu brak stosownych kar na przestępstwa i środków szybko zmierzających do poprawy złego. Przypadki, w których należałoby użyć kar cielesnych wylizują: 1) we wszystkich przypadkach występnych, które się wydarzają ze złośliwości lub pochopności do szkodenia. 2) w powtarzających się kradzieżach; 3) dla utrzymania karnośći po domach karnych; 4) za grubą lub powtarzającą się kradźnością i opór służby, lub częste uciekanie ze służby, w których przypadkach policja powinna kary wymierzać cielesne; 5) przeciw młodzieży występnej, w takich przypadkach, w których bezpieczeństwo publiczne nie wymaga ich osadzenia w więzieniu. Powody w przypadkach 1, 2 i 3.: Doświadczenie okazało bezskuteczność używanych dotąd kar i bezpożyteczne obciążanie kas państwa podobnemi wydatkami na więzienia. Co do 4) Szybkie wymierzanie kary na przestępstwa tego rodzaju coraz się bardziej pomnażające, byłoby najlepszym środkiem do zapobieżania wyrykom i uchroniłoby chlebodawców od wymierzania kar cielesnych w podobnych przypadkach. Co do 5) Doświadczenie pokazało, że młodzież zamknięta ze zbrodniarzami po więzieniach jeszcze bardziej się demoralizuje.

Z nad Noteci, 13. Stycznia. — Nowy rok zastał nas przy niskich cenach zboża i w kłopotcie o jaką taką gotówkę. Składki na cele dobroczynne, a mianowicie dla Pomocy Naukowej, zamiast zwiększać, zmniejszają się, a wartość pieniędzy coraz mniejsza. Składki na Pomoc Naukową mają dziś najwięcej zastugi, zwłaszcza, że innych jak dawniej nie czynimy. Zeszły rok był pod wielu względami dla naszego Księstwa ważny. Sprzedaże dóbr i erekcie wielu nowych ewangelickich parafij w prowincyi cechują go. W naszej stronie chłopy tak grają w sprzedaż gospodarstw, jak po stolicach bankierzy w papiery na giełdzie. Do Ameryki jeszcze emigrują tu z tych stron tacy, co to 300—600 tal. uzbierają. W Chodzieskim sprzedał G. Konkolewo i K. folwark bez potrzeby. Siedzieli głęboko choć nie głęboko, jak mawiają na Ukrainie, a zachciało się seroko choć nie głęboko. Wybory na dyrektorów ziemstwa wpływały na elekeye oborców z powiatów. We Wągrowcu zwyciężyli ci, co to chcą najzasłużeńszych między nami; w Czarnkowie zaś ci, co to mieniem i imieniem mogą mieć wpływ u dworu. Wybór biskupa w sąsiedniej diecezyi nie mniej nas obchodzi. Odbędzie się 14. b. m. Z podanych przez kapitułę kandydatów, oznaczeni ks. Prądzński i ks. Osmański zapewnie nie będą wybrani. Pozostał wybór między prałatem Marwiczem i sufraganiem Jeschke, do których dodano z góry ks. Heide, proboszcza z Raciborza. Mybyśmy sobie ży-

ezyli biskupa, coby w chełmińskiej dyecezyi był równo dla wszystkich pożądanym. Przykłady Piusa IX, Diepenbrocka, Chigi itp. dowodzą, że byli woj-skowi są dobrymi biskupami. Daj Boże, by po Veni Creator i przysiędze na wybór najgodniejszego, wyszedł z urny były rotmistrz, kochany powszechnie ks. prałat Marwicz, mąż najpopularniejszy między dyecezanami, a lubo były żołnierz, ale Dawidowej łagodności kapłan.

POGRZEB ANNY Ż.

Jaka smętna a śmiejąca,
Złożone na pierś ręce,
Jaka cicha, jakby śpiąca
Anna nasza w tej trumnie!

Czy źle Tobie było z nami?
Czy nie dosyć miałaś kwiatków,
Białych lilij i bławatków
I powojów nad wodami?

Śmierć zabrała Ciebie sroga,
Zwiędłaś jak kwiat nad Twą główką!
Anno złota! Anno droga:
Przemów słówko! tylko słówko!

Oh nie kładźcie jeszcze wieka,
Matka chce Ją widzieć, matka!
I brat mały do ostatka
Jeszcze znaku życia czeka!

Próżno! próżno wzywa Ciebie!
Nikt Cię ze snu nie ocuci:
Kogo weźmie grób do siebie,
Tego więcej nie powróci.

Ach! już słyhać pieśń pogrzebu,
Smętna nuta w niebo wzlata;
Anioł co Ją wiódł do świata
Znowu wiedzie Ją ku niebu.

Gasną gwiazdy, wiedzna róże,
Jasny strumień sechnie na piasku,
Dzień się kryje w nocy chmurze,
A noc w dniowym ginie blasku.

Żegnaj! żegnaj! kwiecie młody!
Jako obłok na błękitcie,
Jak na piasku strumień wody,
Wyschło, znikło Twoje życie.

Cicho płyną lzy gorące,
Dym się pochodni rozwiewa,
Na zachodzie skrawe słońce
Przez świerkowe świeci drzewa.

Wejź ta sama pieśń pogrzebu
Smętną nutą w niebo wzlata:
Anioł co Ją wiódł do świata
Znowu wiedzie Ją ku niebu.

Na płacz matki, braci jęki,
Na przyjaciół próśby mnogie,
Oderwano wierzech trumnieki
I odkryto zwłoki drogie.

Raz ostatni promień słońca
Na zsmiale świeci lica,
Zajęta wiecznym snem dziewica
Wpół-płacząca, wpół-śmiejąca.

I spuścili na ziemię lekko,
Wiatr podwionął brzeg Jój szaty,
A na jej trumnieki wieko
Spadła ziemia, lzy i kwiaty.

Płyńcie! płyńcie bez tęsknoty,
Nieutulone lzy Jój matki!
Może jeźli dzień przeplacze,
Noc przyniesie Jój sen złoty.

T. L.

Rozmatte wiadomości.

— Dnia 5. Stycznia umarł w Wrocławiu senior wydziału teologii katolickiej w tamecznym uniwersytecie Dr. Józef Ignacy Ritter, dziekan katedralny i profesor, w wieku lat 70.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Stycznia.

Pszenica 50—86 tal.
Żyto 45½—46½ tal., na Styczeń 46¼—½ tal., na Styczeń Luty 45½—¾ tal., na Luty Marzec 45½ tal., na dostawę wiosenną 45¾—½—¾ tal.
Jęczmień wielki 35—41 tal., mały 32—36 tal.
Owies 22—26 tal., na dostawę wiosenną 50 funt. 23½ tal.
Groch 38—48 tal.
Olej rzepiowy 16¾ tal., na Styczeń 16¾—¾ tal., na Styczeń Luty 16¾ tal., na Luty Marzec 16½ tal., na Marzec Kwiecień 16 tal., na Kwiecień Maj 15 tal.
Okowita bez beczi 24¼ tal., z beczi 24½ tal., na Styczeń i Styczeń Luty 24¾—¾ Luty Marzec 24¾—25 tal., na Marzec Kwiecień 25½—¾ tal., na Kwiecień Maj 25¾—26 tal., na Maj Czerwiec 26½ tal.

Szczecin, 15. Stycznia.

Pszenica na dostawę wiosenną 78 tal.
Żyto 43—44 tal., na dostawę wiosenną 45½ tal.
Olej rzepiowy na Kwiecień Maj 15¾ tal.
Okowita 14¾—14¼ proc., na dostawę wiosenną 13¾ proc., na Czerwiec Lipiec 13 proc.

Przybyli do Poznania 15. Stycznia.

BAZAR: Lewandowski z Miłosławic, Szumana z Kujawek.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Sydow z Karniszewa, Turno z Słopanova, Herrmann z Wierzyce, Schwarze z Wrocławia, Aleksander z Gdańska, Miller i Borchard z Pforzheimu,
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Kwilecki z Ober-Zedlitz, Malczewski z Kruchowa, hr. Ogiński z Góry, Lehmann z Nitsche, Just z Czarnkowa, Herz, Appel i Hirschberg z Berlina, Gödecke z Limbach, Kiefer z Czarnkowa.
HOTEL DU NORD: hr. Plater z Wroniaw, hr. Mielżyńska z Pawłowic, Bryczyński z Opola, Smitkowski z Swierczyna.
HOTEL BAWARSKI: Kalkstein z Stawian, Moszeński z Jeziórek, Hagemann z Drezna.
HOTEL BERLINSKI: Wilde z Strzelna, Hellhoff z Srody, Wiczorek z Chelma, Lorenz z Lauban, Höflich i Gerschel z Wrocławia.
HOTEL PARYZKI: prob. Frouholz z Necli, Czerniejewicz z Barda, Lossow z Starczynowa, Ciesielski z Bielaw.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Wittmann z Koronowa, Bleyer z Trzebnicy, ul. Magazynowa Nr. 15.

NA KONCERT

przez pana Biernackiego w dniu 25. Stycznia we Wrześni w lokalu Paprzyckiego o 6tej godz. w skutek ogólnych prób obiecany, zapraszają Obywatele okolicy.

Pensionnat français pour les jeunes demoiselles à Breslau, Ohlauerstadtgraben Nr. 19.

Avantageusement recommandé par des personnes compétentes, ce pensionnat pourrait encore **accueillir** une ou deux jeunes demoiselles.

S'adr. à Mademoiselle **L. Dandrifosse**, directrice (catholique).

Młodzieniec dobrej konduity chcący się kształcić w gospodarstwie praktycznym, znajdzie każdego czasu umieszczenie w dobrach **Wszemborz** pod Miłosławiem.

BAL w Zakładzie w Dem-bnie odbędzie się d. 18. Stycznia r. b., na który zapraszają gospodarze
Konstanty Budziszewski.
Taczanowski.
Alojzy Grabski.

NABAL w dniu 25. Stycznia we Wrześni w lokalu Paprzyckiego odbyć się mający, zapraszają gospodarze:
Mielżyński. Rekowski. Dziembowski.

Tym osobom, które jeszcze swych należytości mi nie oddały, od czasu zamknięcia mego Handlu; ośmielam się niniejszem zawiadomić: ażeby do końca b. m. raczyły się uiszczyć, gdyż moje okoliczności nie pozwalają mi dłużej czekać.

Poznań, dnia 13. Stycznia 1857.

Kozłowska, plac Wilhelmowski Nr. 14.

Świeże kuchy rzepakowe
cetnar po 1 Tal. 19 Sgr. poleca
Rafinerya oleju Adolfa Asch,
Zamkowa ulica Nr. 5. w pobliżu Rynku.

Ziola na szczury.

Doświadczony środek do natychmiastowego wypędzenia szczurów i myszy.

Takowy składa się z umyślnie preparowanych ziół, które, niemając w sobie żadnych trujących części, nie szkodzą ani ludziom ani zwierzętom domowym, posiadają jednak tę własność, iż na przeciągu jednego roku z wszystkich miejsc, gdzie się założone znajdują, szczury i myszy uciekają i całkiem je opuszczają.

Cena za szklaną puszkę ½ funta obejmującą, wraz z opisem zrozumiałym do używania **15 Sgr.** Sprzedaż dla **Poznania** i okolicy u

Ludwika Jana Meyer, przy Nowej ulicy.

Świeże polskie kuchy lniane

przedaje po cenach niższych

Adolf Asch,

Zamkowa ulica Nr. 5. w pobliżu Rynku.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 14. Stycznia 1857.	Sto-pa pCt.	Na pr. kranit	
		papie-rami.	gotow-zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99½
dito z roku 1850.	4½	—	99½
dito z roku 1852.	4½	—	99½
dito z roku 1853.	4	—	93½
dito z roku 1854.	4½	—	99½
Oblig. długu skarbowego	3½	—	84
dito premii handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	80½	—
dito miasta Berlina	4½	—	99
dito dito	3½	—	81½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	87	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	85½
dito Pomorskie	3½	—	85½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	97½
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	84½
dito Szląskie	3½	—	86
dito Prus zachodnich	3½	82½	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	89½	—
Louisdory	—	—	110
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	106

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
5. Styczn.	— 4, 0"	— 3, 0"	27" 10, 2"	Półn. wsch.
6. "	— 9, 2"	— 9, 0"	28" 1, 3"	Półn. wsch.
7. "	— 12, 0"	— 9, 7"	28" 3, 5"	Półn. wsch.
8. "	— 11, 8"	— 8, 4"	28" 3, 0"	Półn. wsch.
9. "	— 12, 9"	— 6, 5"	28" 2, 8"	Wschodni
10. "	— 11, 2"	— 5, 2"	27" 8, 4"	Wschodni
11. "	— 8, 0"	— 2, 5"	27" 5, 3"	Pół. wsch.

Pierwszą nadsyłkę prawdziwie świeżego mała słonego Astrachańskiego kawiaru w dużych ziarnkach otrzymał

Izydor Busch,
plac Wilhelmowski 16.

Od dnia dzisiejszego przedaje się kwarta świeżego mleka po 8 Gr. pol. w sklepie pod Nr. 76. ulicy Św. Marcińskiej obok drukarni